

# ***LEGION MAŁYCH DUSZ***

*marzec, kwiecień, maj, czerwiec 2020*



**STELLA  
CHEVREMONT**



***Złoto  
musi przejść  
próbę tygla.***

Marzec 2020



STELLA  
CHEVREMONT

**TAJEMNICA POKOJU,  
NIEBIAŃSKI POKÓJ ?  
ZGODA MOJEJ WOLI  
Z WOLĄ BOGA**

Bracia i Siostry, Małe Dusze ze wszystkich krajów,

Daleko mi jeszcze do odnalezienia wszystkich moich przygotowań i opanowania nowego komputera, ale będę kontynuował tryb z poprzedniego miesiąca, dając wam kontynuację komentarzy, które napisałem w ostatnich miesiącach.

Poza tym niektórzy z was byli na tyle uprzejmi, aby zachęcić mnie do pisania miesięcznika Stella z Chevremont, mówiąc mi, że jest on bardzo budujący dla ich dusz. Utwierdziłem się w tym, czytając wstęp do tomu 3 napisany przez ojca Pierre Ancarta. Mówi on, że Orędzie musi być źródłem pogłębienia naszej wiary.

Cytuję: *"Wytrwajmy we wzbogacaniu się tym skarbem wiary. Oczywiście jest, że im bardziej wejdziemy w ten skarb, tym lepiej będziemy mogli odkryć bogactwa Tego, który w Orędziu okazuje się bogaty w miłosierdzie. Niech Orędzie w tym duchu stanie się źródłem pogłębienia naszej wiary!"*

Wykorzystajmy ten czas Wielkiego Postu, aby bardziej niż kiedykolwiek odpowiedzieć na Słowa Jezusa:

*To są strony Ewangelii. Nie zabieram nic z tego, co było i co jest. Bądźcie na tyle pokorni, aby rozpoznać siebie w tym Orędziu, w którym zwracam się do każdego. Ten lub inny fragment dotyczy ciebie. Odkryj to w świetle Mojej łaski. (24 kwietnia 1969 r.)*

Niech Duch Święty wyprowadzi nas na pustynię na dobrą i świętą kwarantannę z Jezusem.

Ojciec Marcel

\* \* \*

## ***Tajemnice chwalebne.***

### ***Pierwsza tajemnica: Zmartwychwstanie Pana***

**Jezus:** Cała chwała świata nie może zrekompensować ani jednego stopnia niebiańskiej chwały. Z jednej strony nicość tego, co nie istnieje, z drugiej strony bogactwo dóbr nabytych dzięki hojności i modlitwie. Z jednej strony pocieszenie w obliczu śmierci. Z drugiej strony, bezimienna rozpacz z powodu tego co nieuniknione. Oto, moje biedne dzieci, możecie wybrać.

(23 06 67)

### ***Druga tajemnica: Wniebowstąpienie Pana***

**Jezus:** Moje dzieci, bądźcie mocni w walce przeciwko duchowi zła. Powstańcie tłumnie, aby obronić wasze dziedzictwo, które zagrożone jest fałszywą nauką. Otwórzcie oczy nieuświadomionym, Waszą świętością, pokazujcie im drogę do nieba. Przecież nie możecie chcieć, aby wasz Bóg pozostawił ich samych sobie. (25 04 68)

### ***Trzecia tajemnica: Zesłanie Ducha Świętego: Dar Ducha Świętego***

**Jezus:** Ewangelizacja narodów napotyka obecnie na bardzo wiele trudności, ponieważ Duch Święty jest usuwany w cień przez obłądny świat, który oddany jest odurzeniu próżnych i zwodniczych radości. Zechciej przeciwstawić temu wylewowi ludzkich namiętności twoje życie, jako mała dusza. Twoja miłość udziela się duszom. Zbawienne promienie światła przenikają serce małej duszy i czynią ją zdolną do cierpienia z miłości do Mnie. (08 09 73)

### ***Czwarta tajemnica: Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny***

**Jezus:** Lubię widzieć, jak obdarzasz względami Moją czułą Matkę. Lubię, jak obsypujesz Ją uprzejmościami. **Lubię widzieć, że kochasz moją matkę; lubię, jak szerzysz miłość do niej.**

Lubię widzieć ciebie, Moje wybrane dziecko, w Jej macierzyńskich ramionach. Znajdziesz wytchnienie w Jej Niepokalanym Sercu, które przyjmuje cię z ogromną czułością, by oddać cię Mnie. (27 06 81)

***Piąta tajemnica: Ukoronowanie Najświętszej Dziewicy w Niebie***

***Małgorzata:*** Matko! Przebacz, wszyscy jesteśmy winni, bo do dnia dzisiejszego nie dość Ciebie kochaliśmy, nie dość broniliśmy Ciebie przed nikczemnością, której doznajesz od tych, których nazywasz... swoimi dziećmi. Wierzę w Twoje Niepokalane Poczucie. Wierzę w dobroć mojej Królowej Matki. Chroń dziedzictwo Twojego Syna Ukochanego.

Naucz mnie kochać. JA WIERZĘ W CIEBIE! (10 03 78)

\* \* \*

***Kontynuacja komentarza do Orędzia: A5 z 1965 r***

***Miej zaufanie! Miłość zwycięży świat***

Miej zaufanie! jest to konieczne. To jest rozkaz. Jezus prosi mnie, abym zwalczyła brak zaufania. To część mojego programu życiowego. „***Jezu, ufam Tobie***”.

Nie jest to prosta litania, aby odmawiać ją rutynowo. Jest to akt mojej woli, który chce mieć pierwszeństwo przed moją wrażliwością.

Osobista decyzja, która może doprowadzić mnie do przemocy w sobie. Jezu, chcę Ci zaufać, nawet jeśli żywiły są przeciwne, nawet jeśli Ty śpisz w mojej łodzi, a ja tonę!

Oczywiście na zewnątrz ten akt głębokiej woli nie będzie widoczny. Żywiły najwyraźniej nadal są groźne... Ale wewnątrz, co za rewolucja! **Akt woli wewnętrznej - połączony z Męką Jezusa - powoduje trzęsienie ziemi w piekle.**

Ach! Gdybyśmy tylko znali moc, jaką mamy nad światem ciemności! Mamy w rękach broń i nie używamy jej!

Kiedy przychodzą pokusy, by nas zaatakować, jeden akt zaufania może rzucić demona na ziemię. Będzie nadal odgrażał się, ale jest zneutralizowany!

## ***Miłość zwycięży świat.***

Słowo „Miłość” jest pisane wielką literą. Miłość nie jest ideą filozoficzną. Miłość jest żywą Osobą. W naszej kaplicy znajduje się napis wokół krzyża: **„Jestem Miłosierną Miłością”**.

Nie popełnij błędu co do użytego tutaj czasu przyszłego. Miłość **zwycięży**. Zwycięstwo Miłości nie jest odkładane na koniec czasów, tak jakby Jezus czekał na Paruzję. Nie! Jezus jest w akcji zwycięstwa, w chwili kiedy do was mówię. Zwycięstwo Jezusa nie jest godziną Jego Zmartwychwstania. Zmartwychwstanie jest jedynie manifestacją rewolucji, ostatecznie osiągniętej na krzyżu.

Niemożliwe do przełożenia na równanie matematyczne: *pozwalając się ukrzyżować, Bóg odwraca ludzką historię.*

Znęcając się nad Jezusem, który się temu poddaje, demon przegrał grę. *Chrystus, który jest Bogiem, nie dochodził swojego prawa aby być traktowanym na równi z Bogiem. Lecz siebie unicestwił aż do śmierci i to śmierci krzyżowej ... Dlatego Bóg go wywyższył!*

## ***Dotknęłam rzeczywistości i moje serce się raduje.***

Oto wyznanie Małgorzaty, bardzo dyskretne, bardzo trzeźwe, bardzo skromne, na temat tajemnicy jej życia wewnętrznego. Nie możemy tego komentować. Nie możemy tego wyjaśnić. Nie powinniśmy próbować dowiedzieć się więcej.

Jest to wrażliwe doświadczenie, jakie Posłanniczka miała w swojej relacji z Bogiem. Jest to często opisane w Oredziu przez wyrażenie : „Wizyta Jezusa”. Być może można to przetłumaczyć jako „ekstaza”, jak miało to miejsce w przypadku św. Pawła, św. Teresy z Avili i wielu innych mistyków.

Ale zawsze działo się to w samotności. Wydaje się, że bardzo rzadko w obecności jej duchowego Ojca. Na ten temat napisała 12 marca 1991 r. : *Dzisiaj w kaplicy, Jezus mnie przyjął z czułością. Mało brakowało, tak mi się wydaje, żeby Miłość mnie uniosła na Swoich*

*skrzydłach. O Boże! Nie! Nie pragnę i błagam Cię Mój Boże oszczędź mi tego publicznie. Miałam łzy w oczach. Nie z wrażliwości, proszę mi wierzyć, to było uczucie pełności, pełni niezrozumiałej. Módl się za mnie Ojczy, żeby nigdy nie zrobiła z siebie widowiska.*

Nade wszystko nie prosimy o łaskę podobnego przeżycia, to byłaby pycha. Taka łaska jest czystą inicjatywą Boga... Abyśmy uniknęły takiej pokusy pamiętajmy o tym, że druga strona medalu jest bolesna.

Nie zapominajmy, że Małgorzata powiedziała kiedyś, że Orędzie jest księgą cierpienia. Przeczytajmy ponownie fragment dialogu z 9.08.1984.

*M. Ani jeden dzień nie minął bez cierpienia od tyłu już lat! Cierpienia fizyczne, moralne... Wszystko oddałam Miłości. Księga Miłości Miłosiernej ma drugi tytuł: KSIĘGA CIERPIENIA.*

*Nie mogę żałować tej Miłości, którą daję, a oczekuję jedynie Boskiej woli. **Jak bardzo jestem szczęśliwa, że oddałam moją wolę... na zawsze!***

*Dusze są drogie...*

*J. A Ja ci jej nie oddam.*

*M. Nie pragnę tego i odnawiam mój dar, nie bez jęku, bo cierpienie mnie przeraża... Jestem tak słaba!*

Brońmy się zaciekle przed szukaniem takiego doświadczenia. Ale rozważmy te tajemnice jako potwierdzenie nadprzyrodzonego pochodzenia tego, co czytamy. To nie jest ludzki wynalazek. Małgorzata nigdy nie wymyśliłaby takich zwrotów.

Bądźmy jednak ostrożni: treść wierna wierze Kościoła. Stąd znaczenie imprimatur udzielonego przez biskupa. Jest tak wielu pseudo-mistyków, którzy twierdzą, że mają bezpośredni kontakt z Bogiem! To może być prawda ... ale mogą też być zabawką demona, który umie się przebrać za anioła światłości. Bez tego kościelnego potwierdzenia, można spowodować zamęt w ludzkich sumieniach ... a zamieszanie nigdy nie pochodzi od Ducha Świętego.

*A6. Fizycznie i moralnie czuję się tak nędznie.  
Ludzie dokuczają mi więcej niż kiedykolwiek.  
Moi zaledwie się domyślają, ile zadają mi cierpień.*

Notatka od duchowego Ojca Małgorzaty określa, że cierpienie jest spowodowane niereligijną i materialistyczną atmosferą, w której żyje posłanniczka. Nawiązuje do tego na początku swojej autobiografii. Pisze:

Do trzynastu lat żyłam jak małe zwierzątko. Dziś przeraża mnie myśl, że mogłam przecież umrzeć nieochrzczona. Wtedy nie rozumiałam tego tak dobrze jak dziś. A jednak przypominam sobie mój smutek, kiedy widziałam, jak inne dzieci w moim wieku przygotowywały się do uroczystej Komunii św. Myślałam sobie, gdybym teraz umarła, nie poszłabym do nieba. Nie wiedziałam wtedy, że to właśnie był głos Jezusa. Nie znałam przecież Jego głosu.

Właściwie już w tym wieku miałam prawdziwe pragnienie nieba, choć stłumione przez skrajnie ateistyczne otoczenie, gdzie religia była wyśmiewana.

Mówi także, wciąż w swojej autobiografii, że jej nawrócenie niczego nie załatwiło. Cytuję ponownie:

Moje nawrócenie wywołało w mojej rodzinie pewien sprzeciw. Wszyscy byli mocno zdziwieni, co uzewnętrzniało się drwinami i niezadowoleniem, przez co bardzo cierpiałam. Dzięki pomocy łaski Bożej przetrzymałam to dobrze. Ale, o Boże! Ile trzeba było przezwyciężyć strachu przed ludźmi, ile trudności ze strony tych, którzy winni mi pomagać, a którzy czynili wszystko, aby mnie znowu wciągnąć w to nieporządne życie, które prowadziłam dawniej, a które chciałam za wszelką cenę porzucić, od kiedy tylko usłyszałam głos Boży. Ale oni o tym nic nie wiedzieli.

Później dodaje to:

Pewnego dnia przyszło mi do głowy, aby uczestniczyć w codziennej Mszy Św. Przyjmując komunię z oddaniem, znalazłem siłę i pocieszenie.

Przez około trzy miesiące udało mi się ukryć poranne wycieczki. A potem ... mój mąż domyślił się wszystkiego. Oczywiście nie obyło się bez trudności. Prawie wszyscy traktowali mnie jak wariatkę. Powiedziałabyś, że czują się shańbieni moim postępowaniem. Trzymałam się jednak stanowczo i po wielu dyskusjach poddali się i zostawili mnie w spokoju, z tym wyjątkiem, że czasami kazali mi słono zapłacić za moje oddanie.

***Mój Boże, mam tylko Ciebie i kocham cię.  
Wydaje mi się, że moje ciało zostało ciężko pobite  
a moja dusza jest smutna i przygnębiona.***

Jak to możliwe, że doświadczenie duchowe - ponieważ jesteśmy tutaj w świecie nadprzyrodzonym - jak to możliwe, że ciało czuje się pobite? Uważamy, że wrogość, którą odczuwała Małgorzata, nie posunęła się tak daleko, by ją pobito fizycznie.

Są dni, w których duchowa walka może być tak intensywna, że posuwa się tak daleko, że czujemy się połamani. A jednak dzieje się to tylko w głowie lub w sercu.

Jak to wytłumaczyć? Po prostu dlatego, że jesteśmy istotami z ciała, krwi i ducha. Nasze relacje ze światem niewidzialnym są doświadczane nie tylko na poziomie duszy. Nasze ciało również uczestniczy w tym. Prawo Wcielenia ujawniło się w najwyższym stopniu w Jezusie w czasie jego agonii w Getsemani.

Krwawy pot płynie mu z czoła ... podczas gdy fizyczne cierpienie Jego Męki jeszcze się nie rozpoczęło. Ale prawo Wcielenia nie objawia się tylko w tym ekstremalnym momencie. Jezus żył jak człowiek. Chciał poznać granice ciała, które są ludzkimi.



Nie próbujmy żyć jak anioły, jak czyste duchy. Mamy ciało i nasze ciało musi uczestniczyć w naszej chrześcijańskiej przygodzie. Stąd znaczenie zewnętrznych znaków wiary: znak krzyża, klęczenie, post, czuwanie, śpiewanie, podnoszenie rąk ...

Pomyślmy także, aby wymagać od naszego ciała, aby nie zajmowało pierwszego miejsca w naszych troskach. Zamieszkuje go dusza. Musi dać jej pierwszeństwo, to znaczy zgodzić się, aby się zatrzymać i pozostawić modlitwie przestrzeń do relacji z Bogiem w wolności. Są godziny, kiedy dusza musi wiedzieć, jak powiedzieć ciału: „Cisza, zamknij się! ”

26 kwietnia 1979 r. Jezus powiedział Małgorzacie: „twoja dusza, moje dziecko, musi opanować twoje ciało. ”

Są godziny, kiedy moje ręce muszą się zatrzymać, moje stopy muszą się zatrzymać, moje rozumowanie musi się zatrzymać ... Moje serce bije, moje płuca oddychają, ale proszę moją cielesną aktywność, aby zrobiła miejsce dla życia wewnętrznego, to znaczy dla życia Bożego we mnie.

***Jestem zmęczona, nie mogę już tego znieść***

Zaskakujące jest to, że napisała to na samym początku Orędzia w 1965 roku! Ma wtedy - ale o tym nie wie - czterdzieści lat życia w tym klimacie. Ale nie zatrzymujmy się na tym rozważaniu, które wcale nie jest ewangeliczne. Pan poprosił Małgorzatę, aby żyła w chwili obecnej. I da jej przez czterdzieści lat - dzień po dniu - łaskę ofiarowania każdej minuty jej życia. Nie prosi nas o więcej!

***Nikt tego nie zauważa i tak jest lepiej.***

Tak jest lepiej! Jest to podstawowa zasada życia duchowego - to znaczy życia w Duchu - Jezus powtarzał to tyle razy, nie tylko w Orędziu, ale także w Ewangelii, której Orędzie jest tylko echem.

*Kiedy dajesz jałmużnę, nie trąb przed sobą [...], niech lewa ręka nie wie, co robi prawa [...] podczas modlitwy, wejdź do swojej izdebki, zamknij drzwi... Mat 6,2*

Lepiej

by było, żeby nikt nie wiedział, co przeżywam w tajemnicy ... a przede wszystkim, żeby nie obarczał innych ciężarem mojego cierpienia za nich. W przeciwnym razie ryzykujemy zaniechania łaski darmowego daru Bożego.

Czasami cytuję anegdotę na ten temat - nie będąc pewnym jej autentyczności: pacjent jest wyleczony po dość długiej chorobie; a teraz ktoś podchodzi do niego i mówi: „Czy pan wie, że został pan uzdrowiony, dlatego, że to ja modliłem się za pana! Bez komentarza.

Tak jest lepiej! Nie mogę powiedzieć, że moja modlitwa przyniosła taki i taki rezultat! Poza tym, to nie jest MOJA modlitwa, to modlitwa Ducha Świętego we Mnie.

Kiedy się modlę, zostawiam dobremu Panu swobodę robienia tego, co chce zrobić z moją ofiarą. Wkładam monetę - lub banknot do koszyka... ale zostawiam księdzu, ale pozostawiam mu swobodę wykorzystania jej zgodnie z najlepszymi potrzebami jego posługi.

Oddaję modlitwę w ręce Jezusa, ale Jezus używa jej na potrzeby swojego ciała (Kościoła)!

Kiedy jem śniadanie, kiedy cieszę się dobrym posiłkiem, nie mówię: „Oto biorę ten kęs dla lewego palca u nogi, drugi dla prawego płuca...

To organizm sam zarządza swoimi potrzebami bez interwencji mojej woli ... i - tak - tak jest naprawdę lepiej!

Podobnie w przypadku naszej modlitwy: jesteśmy członkami tego samego ciała z miliardami członków ... i solidaryzuję się z tymi wszystkimi członkami ... nawet jeśli znam tylko bardzo małą ich liczbę.

Dlatego powstrzymajmy się od powiedzenia, że nasza modlitwa nie została wysłuchana, dlatego, że nie dostałem tego, czego chciałem. A jeśli moja modlitwa nie zostanie wysłuchana, zamiast narzekać, powinienem mieć odważną pokorę, aby wysłać e-mail do Nieba, i powiedzieć: Trójco Święta, dziękuję, ponieważ wiem, że za moje dwie monety dałaś mi znacznie więcej niż to, o co prosiłem!

***Nie wiedzą, nie rozumieją.  
Tak bardzo potrzebuję spokoju i samotności  
aby spotkać mego Boga. Tego też mi odmawiają.***

Małgorzata skarży się, że nie ma samotności i ciszy niezbędnej do modlitwy i słuchania, kiedy Jezus do niej mówi.

Czy to nie zdarza się często każdemu z nas? Jest tak wiele sytuacji kryzysowych, które pojawiają się na naszej drodze! I nie zawsze wiemy, jak umieścić je w odpowiedniej perspektywie. Co robić w tym przypadku?

Być może najpierw zadaj pytanie: czy ja nie jestem współnikiem tego wzburzenia i tego bałaganu? Czy naprawdę uczyniłem wszystko, co w mojej mocy, aby nie kraść Bogu czasu, który mu się należy.

Być może jednak nie jest to zaniedbanie z naszej strony i okoliczności narzucają się nam ... Jezus nie jest żandarmem, który przychodzi wręczyć mi mandat pod koniec dnia.

Powie do Małgorzaty, 24 kwietnia 1966 r .: Jeśli pozbawię cię samotności, czy odmówisz noszenia tego krzyża? Jest przecież lekki. Czy twoje serce nie jest Moim schronieniem? Czy hałas może powstrzymać mnie od mówienia do ciebie?

***Jednak przede wszystkim  
Jest we mnie odczucie niebiańskiego pokój***

## *i ta zgodność mojej woli z wolą Boga.*

To dobra definicja pokoju. Pokój nie wynika przede wszystkim z tego, że dobrze się czuję, że dobrze spałem, że dobrze trawię ... Pokój jest zgodnością mojej woli z wolą Boga. Nie chciałem celowo robić czegoś przeciwnego do tego, co wiem, że jest wolą Boga! Trzecia prośba w Ojcie nasz: „Niech się stanie wola Twoja na ziemi, tak jak w niebie”. Kiedy wykonuję wolę Boga, pozwalam niebu zejść na ziemię i ustanowić tam przestrzeń pokoju!

Nie przeszkadza to moim ludzkim troskom być obecnymi, a nawet „naciskającymi” ... ale w mojej najgłębszej istocie zamieszkuje mnie przedsmak tego pokoju, który będzie moim stanem wieczności. Uwaga: moje życie wieczne już się rozpoczęło ... i życie wszystkich wokół mnie! Moje przeznaczenie jest wieczne!

## *Mimo tych wszystkich przeszkód wiem, że On tam jest i że mnie kocha.*

Małgorzata nie napisała: „Czuję” ... napisała: „Wiem”. To nie wynika z przypuszczenia, tylko z woli i wiary. Ta pewność jest jak skała, na której możemy zbudować dom Pokoju.

Wracamy do tego pojedynku między dwoma aspektami naszej osoby: wrażliwością i wolą. Posłanniczka powiedziała to kiedyś, grając w słowa, które lubię powtarzać:

*Moją jedyną radością jest Kochać Dobrego Pana, nawet w ciemną noc, a może szczególnie wtedy. Ważne jest, nie tyle odczuwanie co zgadzanie się z rzeczywistością, (20 stycznia 1977 r.)*

Zgoda: to znaczy akceptacja tego gdzie Bóg stawia mnie dzisiaj. To pozwolić, aby Duch Święty miał **prawo bycia** w moim codziennym życiu. Otwórz moje drzwi przed wielkim wiatrem Pięćdziesiątnicy, aby przeciąg usunął całe zepsute powietrze, którym oddycham ze zbyt wielką przyjemnością ... bo nawet nie zdaję sobie sprawy, że jest nieświeże!

### *To Wielki Tydzień.*

*Łączę moje cierpienia z cierpieniami ukrzyżowanego Jezusa.  
Uczestniczę. Jestem częścią jego odkupieńczego dzieła.*

Nasze życie nie jest bezwartościowe! Ono uczestniczy, współpracuje w dziele Odkupienia, to znaczy w wykupieniu. **Nasz świat został sprzedany diabłu i musimy go odkupić.** Jezus zapłacił wysoką cenę... i prosi nas, abyśmy zapłacili naszą część.

Nie dlatego, że jego ofiara była niewystarczająca ... ale ponieważ jesteśmy częścią „odkupionych”, On pragnie - najwyższego dowodu delikatności Swojej Miłości - On chce, abyśmy wyjęli z naszych sakiewek małe pieniążki naszej wolności!

Drobne monety, które nie mają żadnej wartości w centrach finansowych naszej planety, ale mają nieskończoną wartość na Niebiańskiej Giełdzie Papierów Wartościowych.

*Kawałek miłości jest lepszy niż góra złota. (30 marca 1991 r.)*

W naszych rękach mamy nieskończoną moc. Moje życie może i służy odkupieniu całej ludzkości, przeszłości, teraźniejszości i przyszłości.

Moja mała ofiara tego dnia może być użyteczna dla istot, które jeszcze się nie narodziły, które będą żyć za sto lat, za tysiąc lat ... z powodu tej ciągłości Ciała Chrystusa, które jest, było i przychodzi!

*Mój Jezu, daj mi Twoją siłę  
aby dobrze cierpieć z Tobą. Jezu kocham Cię.*

Dobrze cierpieć! Oto, co może nas szokować: jak można chcieć dobrze cierpieć? Czy cierpienie nie jest złe? Czy nie powinniśmy tego z całą mocą odrzucić?

Tak, musimy je odrzucić z największą energią ... Ale kiedy narzuca się nam (i zdarza się tak często), Jezus może nas zapytać: „Czy chcesz? Czy chcesz to przyjąć na siebie?”. Cierpienie pozostanie, ale zamiast je doświadczać jako przymus, Pan prosi mnie, abym je wziął. I to właśnie oznacza „dobrze cierpieć”. To jest na granicy

akceptowalności i rozsądku. Na ten temat Jezus w Orędziu pewnego dnia piętnuje to, co uważa za odstępstwo pewnych rzekomo chrześcijańskich nurtów.

"Aby dobrze cierpieć, potrzeba bardzo wiele miłości. Jak wielu w godzinie cierpienia odwraca się od Boga. Jakże żalosna jest ich miłość. I jak mogą jeszcze mówić, że Mnie kochają? Każdą duszę, która znajduje radość w tym, aby dobrze cierpieć, uważają za nienormalną. Jak krótkowzroczne jest takie mniemanie. Dobrze jest przypomnieć im, że Ja jestem początek i koniec."

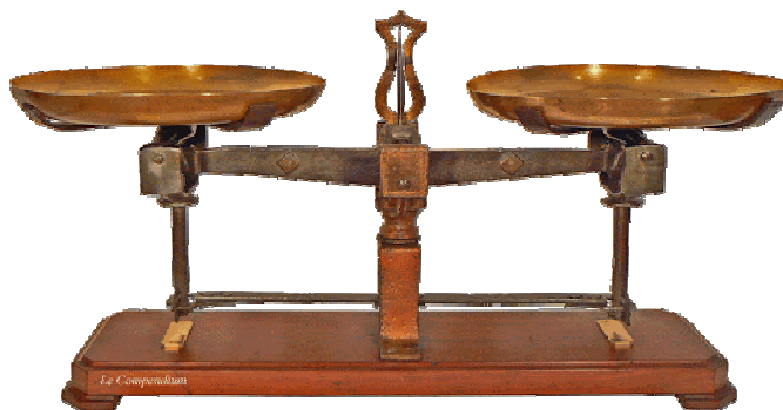
(30 listopada 1966 r.)

Dobrze cierpieć! Co to znaczy? Nie oznacza to „dodaj więcej”. Oznacza: cierpieć z Jezusem. Zmień swoje wewnętrzne, pozwalając, aby strumień zła (cierpienia) stał się źródłem dobra (łaski). Aby to zrobić, potrzebujesz tylko „fiat”, tzn. TAK. Aby nic nie zostało utracone. Kończę refleksją, którą pożyczam od Marty Robin: „Byłoby to zbyt głupie, żeby cierpieć nadaremno!”

\* \* \*

### *Legion małych dusz - kwiecień 2020 r*

Drodzy bracia i siostry, Małe dusze z całego świata,  
W obecnych warunkach pandemii, zróbmy sobie małe  
oświadczenie. Wyobraźmy sobie wagę:



**Na lewej szali odłożymy czas, który tracimy na:**

- aby słuchać radia lub oglądać telewizję

- aby dzielić się pesymistycznymi wiadomościami przez wiele godzin przez telefon
- surfować po Internecie i zostać złapanym w sieci ,
- aby odpowiadać na wiadomości e-mail lub przysyłać je masowo
- aby zatopić się oceanie portali społecznościowych ...

**Na prawej szali** odłożmy czas, który **poświęcamy**

- aby odmawiać różaniec,
- aby czytać to co napisali mistrzowie życia duchowego
- aby medytować nad Orędziem Miłosiernej Miłości
- aby być razem z Jezusem na modlitwie,
- aby zatopić się w ciszę, niezbędną do życia w prawdziwej **komunii duchowej** ...

Zobaczmy, w **którą stronę przychyła się igła !**

Bądźmy świadomi naszego harmonogramu dnia . Czy jesteśmy naprawdę w służbie Pana, w komunii z Nim ?

Nie zapominajmy, że nasz ruch nazywa się „ **Legionem** ”. Jesteśmy **wojownikami**. Ale nie popełniamy błędu !

- Z jednej strony strach i panika ,
- Z drugiej natomiast **zaufanie i modlitwa za świat !**

Ostrożnie !

**Wirus „utrata wiary”** jest bardziej zaraźliwy i bardziej poważny od Coronavirus .

**Trójca Święta za cenę Krwi Jezusa zapłaciła cenę za niezawodną szczepionkę!** Co z tym robimy ?

Jego imię ? **Duch Święty ! Bóg w Osobie !**

To w Nim musimy „zaufać” !

Posłuchajmy Świętego Pawła :

W końcu bądźcie mocni w Panu - siłą Jego potęgi. Obleczcie pełną zbroję Bożą, byście mogli się ostać wobec podstępnych zakusów diabła. Nie toczymy bowiem walki przeciw krwi i ciału, lecz przeciw Zwierzchnościom, przeciw Władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności, przeciw

pierwiastkom duchowym zła na wyżynach niebieskich. **Dlatego weźcie na siebie pełną zbroję Bożą, abyście w dzień zły zdołali się przeciwstawić i ostać**, zwalczywszy wszystko. Stańcie więc [do walki] **przepasawszy biodra wasze prawdą i oblókszy pancerz, którym jest sprawiedliwość**, a obuwszy nogi w gotowość [głoszenia] dobrej nowiny o pokoju. W każdym położeniu bierzcie **wiarę, jako tarczę**, dzięki której zdołacie zgasić wszystkie rozżarzone pociski Złego. **Weźcie też hełm zbawienia i miecz Ducha, to jest słowo Boże - wśród wszelakiej modlitwy i błagania**. Przy każdej sposobności **módlcie się w Duchu! Nad tym właśnie czuwajcie z całą usilnością i proście za wszystkich świętych i za mnie**, aby dane mi było słowo, gdy usta moje otworzę, dla jawnego i swobodnego głoszenia tajemnicy Ewangelii

List Św. Pawła do Efezjan 6, 10-19

Naprzód ! Z odwagą i determinacją, wypełniajmy to Słowo, podejmując właściwą broń !

*Ojciec Marcel*

\* \* \*

*maj, czerwiec 2020*

Bracia i Siostry, Małe Dusze wszystkich krajów.

Na początku kwietnia powiedziałem w krótkiej broszurze o mojej niemożności napisania Stelli w jej tradycyjnej formie. Zauważyłyście chyba, że to samo dotyczy miesięcznika z maja. Dziękuję za zrozumienie i wsparcie.

Oferuję wam numer, który obejmie trzy miesiące : kwiecień, maj i czerwiec. Spróbuję napisać jeden na lipiec, a drugi na sierpień. W ten sposób będzie dziesięć numerów na rok 2020.

Nie dodam długich komentarzy na temat wyjątkowej sytuacji, w której żyjemy w czasach pandemii, która obiegła ziemię. Nie bądźmy osobami, które szerzą wszechobecny pesymizm.



To prawda, że sytuacja zasługuje z naszej strony na jeszcze większą bliskość z Sercem Jezusa, który kontynuuje swoją mękę poprzez cierpienie wszystkich ludzi.

Nie bądźmy tacy jak ci, którzy żyją bez nadziei. Jest to jedna z trzech cnót teologicznych. I jest „zakotwiczona” w Sanktuarium Nieba. (tekst 1)

Podążajmy za napomnieniem papieża Franciszka w jego orędziu na Wielkanoc 2020r. „Urbi et Orbi”. Niech Nadzieja będzie bardziej zaraźliwa w świecie dusz niż obecny wirus, który rozprzestrzenia się w świecie ciał. (tekst 2)

Na koniec rozważmy zaproszenie, które Jezus przekazuje Małgorzacie: „Spójrz w przyszłość z ufnością” (Tekst 3)

W komunii Nadziei i zaufania!

Ojciec Marcel

\* \* \*

***Nasza nadzieja, kotwicą pewną i solidną zakotwiczona w Niebie***

Abyśmy przez dwie rzeczy niezmiennie, co do których niemożliwe jest, by skłamał Bóg, mieli trwałą pociechę, my, którzyśmy się uciekli do uchwycenia zaofiarowanej nadziei. Trzymajmy się jej jako bezpiecznej i silnej kotwicy duszy, [kotwicy], która przenika poza zasłonę, gdzie Jezus poprzednik wszedł za nas, stawszy się arcykapłanem na wieki na wzór Melchizedeka. (Hbr 6.18-20)

## **Zarażenie Nadzieją**

*Przesłanie Papieża Franciszka - Urbi et Orbi - 12 kwietnia 2020 r.*

*Dziś na całym świecie rozbrzmiewa orędzie Kościoła: „Jezus Chrystus zmartwychwstał!” – „Prawdziwie zmartwychwstał!”.*

*Jak nowy płomień, ta Dobra Nowina rozpalila się w nocy: w nocy świata zmagającego się już z wyzwaniem epokowymi, a teraz udręczonego pandemią, która wystawia na próbę naszą wielką ludzką rodzinę. Tej nocy zabrzmiał głos Kościoła: „Zmartwychwstał Chrystus, Pan mój i nadzieja!” (Sekwencja wielkanocna).*

To inna „infekcja”, która przekazuje się z serca do serca – bo każde ludzkie serce czeka na tę Dobrą Nowinę. **To infekcja nadziei:** „Zmartwychwstał Chrystus, Pan mój i nadzieja!”. *To nie magiczne zaklęcie, sprawiające, że problemy znikają. Nie, zmartwychwstanie Chrystusa to nie to. Jest to raczej zwycięstwo miłości nad korzeniem zła, zwycięstwo, które nie „przeskakuje” cierpienia i śmierci, ale je przeżywa, otwierając drogę w otchłani, przekształcając zło w dobro, co jest wyłącznym znakiem mocy Boga.*

*Zmartwychwstały to Ukrzyżowany, nie ktoś inny. W swoim chwalebnym ciele nosi nieusuwalne rany: rany, które stały się szczelinami nadziei. Ku Niemu kierujemy nasze spojrzenie, by uleczył rany udręczonej ludzkości.*

## **Pewnie patrz w przyszłość**

*Orędzie 4 maja 1967 r.*

**Jezus:**

Trudności mają wzmocnić twoją odwagę, nawet wtedy, kiedy w twojej duszy już nie będę mówił. Czy myślisz, że pozostanę w tobie bezczynny? Nie potrzebuję żadnych słów, aby pouczyć tych, których wybrała Moja Miłość.

Światu dałem Moje Orędzie. Tobie daję więcej, ponieważ chcę, aby twoja dusza była piękna.

Zaprowadzę cię na szczyty świętości. Pozostaniesz w ukryciu, a jednak będziesz znana. Bądź pokornie oddana Mojej Woli. **Z ufnością patrz w przyszłość.** Nigdy nie będzie ci Mnie brakować. Wiedz, że twoja przyszłość to Ja. I Ja także jestem twoją terażniejszością.  
Powiedz Mi, czy mogłabyś żyć beze Mnie?

***Małgorzata:***

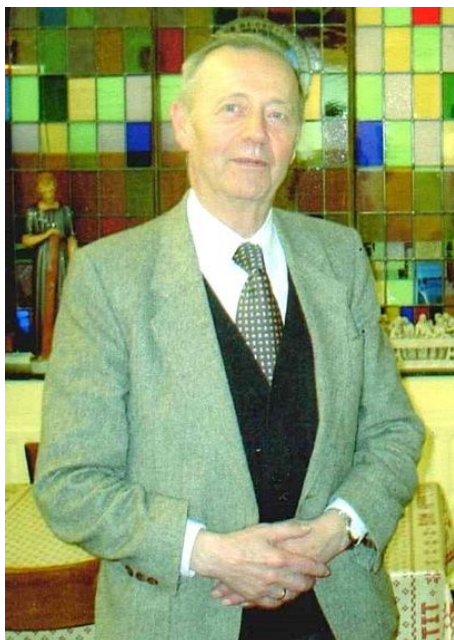
Raczej umrzeć, Panie! Czy roślina mogłaby żyć bez wody? Istota ludzka nie może żyć bez Ciebie. Moim Początkiem i Moim Końcem jesteś Ty.

***Jezus:***

Głupi, kto chce miłości Moich małych dusz stawiać granice.

***Wspomnienie zmarłego prezydenta Legionu Małych Dusz,  
Marcela Spreutelsa***

W tym biuletynie chcielibyśmy podziękować naszemu międzynarodowemu prezydentowi Małych Dusz, Marcelowi Spreutelsowi, który zmarł niedawno, i jego żonie Huguette, która również zmarła kilka miesięcy temu. Huguette zmarła 17 grudnia 2019 r. W wieku 87 lat, Marcel 18 kwietnia 2020 r. W wieku 88 lat.



W Belgii, a także w innych krajach, każda mała dusza знаła Marcela i Huguette, zwłaszcza wtedy gdy Marcel został prezydentem międzynarodowym. Przejął tę funkcję po p. Gérard de Winter, który musiał przekazać to zadanie ze względu na swój wiek i chorobę.

Wróćmy jednak do początku. Jak Marcel i Huguette poznali Legion? Oboje działali we własnej parafii Sterrebeek w Brabancji Flamandzkiej. Małe dusze, Auguste Coenaerts i Jeanne Bilterest, również mieszkający w Sterrebeek, od samego początku lat 70 często odwiedzali Legion. Auguste był prawdziwym apostołem pełnym zapału i gorliwości i założył wiele wysp świętości w Brabancji Flamandzkiej w Belgii.

Nadszedł więc czas, aby Auguste porozmawiał z Marcellem i Huguette po nabożeństwie w kościele Sterrebeek i zaprosił ich na spotkania wysepek świętości. Marcel nie był temu przeciwny. On i jego żona zostali członkami wyspy Augusta i Jeanne. To był początek przygody, która zaprowadziła Marcela i jego żonę bardzo daleko, nawet do Kanady!

Po raz pierwszy udali się na pielgrzymkę autokarową do Chèvremont z okazji międzynarodowego spotkania w ostatnią niedzielę sierpnia i tam poznali Małgorzatę i jej kierownika duchowego, ojca Maesa, który zmarł wkrótce potem, 16 maja 1978 roku. Było to podczas corocznego zgromadzenia w 1976 lub 1977 roku.

Marcel i Huguette byli prawdziwymi filarami dla Augusta. Pomogli mu w jego zadaniu jako Prezydenta Legionu w Brabancji Flamandzkiej. A kiedy August zmarł w październiku 1996 r. stanowisko prezydenta zwolniło się.

W międzyczasie pan Gérard de Winter został międzynarodowym prezydentem Legionu. Zapytał Marcela, czy jest zainteresowany wzięciem na siebie zadań Augusta i jednocześnie, czy chce zostać Prezydentem Krajowym. Marcel był jedynym i najbardziej odpowiednim kandydatem, między innymi dzięki doświadczeniu, jakie nabył w swoim zawodzie geodety. Był bardzo dokładny w administracji i księgowości.

Marcel, wspierany przez Huguette, z oddaniem i uprzejmością podjął się swojej roli Prezydenta Regionalnego i Krajowego. Razem regularnie odwiedzali wysepki świętości Brabancji Flamandzkiej. Podczas zajęć i pielgrzymek małych dusz Marcel zapowiadał tych, którzy przemawiali. Sam wygłaszał małą konferencję, ponieważ jego raczej słaby głos wymagał od niego wysiłku, aby przemawiać przed pełną salą rozentuzjasmowanych małych dusz. Od czasu, gdy został prezydentem krajowym, Marcel został zaproszony przez Centrum w Chèvremont, aby został członkiem Zarządu.

Przy tej okazji mieli dużo spotkań z Małgorzatą i jej duchowym Ojcem, w tym czasie, ojcem Yves-Marie Legrain. Ale pan Gérard de Winter z powodu swojego wieku i choroby był zmuszony zrezygnować ze stanowiska Prezydenta Międzynarodowego. Marcel był jedynym dostępnym i odpowiednim kandydatem. W tej nowej roli Marcel i Huguette znowu dali z siebie wszystko. I pomimo swojego zaawansowanego wieku, razem z Ojcem Yves-Marie, podróżowali za granicę, aby odwiedzać małe dusze w Hiszpanii, a nawet w Kanadzie! Marcel i Huguette bardzo dobrze mówili po francusku, co ułatwiło im kontakt.



Niestety 8 lat temu Marcel coraz słabiej słyszał, pomimo aparatów słuchowych. A poza tym tajemnicze ataki sprawiały, że był apatyczny i nie mógł kontynuować działalności dla Legionu. Dla Huguette sytuacja stała się nie do zniesienia i dlatego przez 5 lat Marcel mieszkał w domu dla emerytów Świętego Józefa w Zaventem. Tam właśnie zmarł.

Właśnie dlatego chcielibyśmy skorzystać z okazji, aby złożyć Marcelowi i Huguette pośmiertny hołd i podziękować im za wszystko, co wykonali dla Legionu w naszym kraju, ale także na świecie. Modlimy się, aby dobry Pan obdarzył ich wiecznym pokojem. Prosimy, w jedności z naszą małą Posłanniczką Małgorzatą o potrzebne łaski i błogosławieństwo dla naszego drogiego Legionu!

Dziękujemy za wszystko, Marcelu i Huguette! Modlimy się za was.

Jo Frederickx

\* \* \*

1965 - A 7 c.d.

M Moje serce jest zimne jak lód.

Błagam, rozgrzej je Twoją Obecnością.

J Musisz nieobecność twojego Boga cierpliwie znosić.

To jest konieczne.

M Dlaczego?

J Złoto musi przejść próbę tygla.

Pamiętajmy co Święta Tereska od Dzieciątka Jezus, Karmelitanka z Lisieux: *powiedziała „Dziękuję, o mój Boże, za wszystkie łaski, których mi udzieliłeś, w szczególności za to, że wypróbowałeś mnie w tyglu cierpienia! „*

Trudno jest, szczególnie w naszym obecnym czasie, ale zawsze tak było i zawsze tak będzie-uwierzyć w tę „**konieczność**” **cierpienia**. A jednak właśnie to usłyszeliśmy: „Złoto **musi** przejść próbę tygla.”

Oczywiście nie jest to łatwe. Obecnie mamy odrodzenie mistycznych prądów. Poszukiwania aspektu duchowego, który stawia sobie za cel znalezienie technik pozwalających uciec od normalnej kondycji człowieka, dając mu nadzieję, że można żyć w wewnętrznej harmonii, bez Boga.

Ale czy wtedy pozostaniemy jeszcze w duchu chrześcijańskim?

Święty Paweł powiedział: „Wielu zachowuje się jak wrogowie Krzyża Chrystusa.,, (Flp 3.18) Wylimitowanie Krzyża oznacza wylimitowanie Wcielenia Jezusa, to odrzucenie realizmu tajemnicy paschalnej. To także zaprzeczenie bytu każdego człowieka.

Cierpienie jest uniwersalną rzeczywistością. Czy istnieje istota na ziemi, która nigdy nie cierpiała? Zawsze będziemy musieli mniej lub więcej cierpieć. Będzie mniejsze lub większe, zgodnie z Opatrznością, która potrafi dać każdemu, zgodnie z jego możliwościami. Chodzi o to, aby wiedzieć, co zrobić z tą **rzeczywistością**, przed którą nie można uciec. Czy pozwalam na to „**najmniej**”, czy biorę ten krzyż, który mi ofiarowano, aby uczynić z niego drabinę ku „**więcej**”?

Na zakończenie chciałbym zacytować ostatnią wypowiedź Marthe Robin: „*Byłoby zbyt głupie, aby bez powodu cierpieć!* „

Zasadniczo jest to stawka całego naszego ludzkiego losu: komu służy moje życie? Małgorzata pisze w swoim dzienniku z 30 września 1991r.: „*Ileż to zmarnowanych ludzkich istnień nie potrafiących ofiarować się, ani kochać!* „

Zatrzymajmy się na obrazie tygła używanego przez Jezusa. Kto mówi „tygiel”, mówi „ogień”. Ale ogień jest ambiwalentną rzeczywistością. Może przypominać ogień, który niszczy lasy i niszczy wszystko na swojej drodze ... ale może również wywołać płomień pochodni ogrzewającej tygiel, w którym złoto jest oczyszczane!

Co się dzieje w tym tyglu? Kładziemy metal, który nie jest czysty. Jest zanieczyszczony obcymi elementami, od których należy go oddzielić. Ogień w pewien sposób pochłonie te zanieczyszczenia, pozostawiając tylko złoto.

Tak jest w naszym życiu duchowym. Naszą ludzką naturę cechują granice, wady, grzechy ... tyle żużlu, z którego Duch Święty zamierza nas oczyścić, aby stopniowo formować nas na obraz Boga wpisanego w nas w nieusuwalny sposób.

Kiedy płomienie cierpienia otaczają tygiel naszej ludzkości, Bóg chce stopić to, co pozostaje w nas zbyt ziemskie, aby wydobyć to co Boskie. Ale nasza wolność pozostaje suwerenna i możemy uczynić się „niepalnymi”, aby zapobiec tej boskiej interwencji. Właśnie wtedy możemy, słowami św. Pawła, „zasmucać” Ducha Świętego.

Bóg może uczynić nas świętymi tylko za naszą zgodą, z naszym „fiat”. Pytanie zadane przez Jezusa w orędziu z 13 stycznia 1994 r., brzmi: *Jeśli chcecie uczynię was świętymi. Ale ...czy wy tego chcecie?*

***Jeśli chcecie uczynię was świętymi,  
Ale...czy wy tego chcecie?***

1965 - A 7

*M Mój Boże, już sama nie wiem, jak mam się wobec Ciebie zachowywać, tak bardzo się lękam, że mogę się Tobie nie podobać.*

*J im prościej, tym lepiej. Pozwól mówić twemu sercu i powiedz Mi wszystko, co cię niepokoi i smuci. Moja nieobecność jest tylko pozorna. Pociesz się, Ja wrócę.*

Strach przed niezadowoleniem Boga! Nie strach przed żandarmem, nie strach przed sprawiedliwością Boga... ale strach że nie jestem doskonałym obrazem jego delikatności, choć dał nam możliwość tak wielkiej zażyłości ze Sobą.

Jednak ten strach nie powinien mnie paraliżować: „Nic nie robię, ponieważ nie jestem pewien, czy robię dokładnie to, co trzeba, aby być wporządku wobec Boga... Następnie poddałbym swój mózg torturom, aby stworzyć własną doskonałość i zdobyć zasługi!

Niebezpieczeństwo skrupułów lub perfekcjonizmu.

Wobec tych wszystkich niepokojów naszej głowy, która szaleje, szukając „gruszek na wierzbie”, Jezus prosi nas, abyśmy byli prości. Bóg objawia się w prostocie.

Co mówi Małgorzacie? **Najlepsze podejście jest najprostsze.**

Dziecko nie musi studiować filozofii ani uzyskać doktoratu z literatury, aby powiedzieć rodzicom, że ich kocha! Nie pozwólmy, aby nasze zmartwienia odwróciły nas od Boga. Sprawmy raczej aby stały się tematem rozmowy z Nim! „*Pozwól, aby twoje serce mówiło mi wszystko, co cię martwi i niepokoi ...*”

Dziecko nie musi ocierać łez, zanim rzuci się w ramiona matki. To przyczyna jego płaczu, interesuje mamę! Zdrowy rozsądek !

Ale w naszym życiu duchowym często brakuje zdrowego rozsądku. Za bardzo zapominamy, że Bóg jest Ojcem, bardziej czuły, bliższy, bardziej serdeczny niż wszyscy ojcowie i wszystkie matki!

Często trudno jest „pozwolić swemu sercu mówić” przed ludźmi ... ale dlaczego nie pozwolić sobie na to przed Bogiem?



Czasami narzekam, że nie mogę się modlić, ponieważ moja głowa jest zaśmiecona obcymi lub agresywnymi myślami ... jakbym najpierw musiał wziąć prysznic, zanim będę mógł mówić do Boga. Ale to On wlewa wodę do miski i przywiązuje się płótnem, aby umyć moje stopy i wytrzeć je!

Zamiast protestować jak Szymon Piotr (i wszyscy to robimy w jakiś sposób), muszę zaakceptować to upokorzenie Boga, który klęka przede mną.

Akceptacja mojego ubóstwa jest najprawdziwszą formą „fiat”, której ode mnie się wymaga każdego dnia! ... Ale mojej naturze trudno uwierzyć, że Bóg naprawdę działa we mnie... Jest dla mnie niewidoczny, dla moich uszu jest niesłyszalny, nie jest w zasięgu moich rąk... Wydaje się nieobecny. Nie, powiedział ... „Moja nieobecność jest tylko pozorna! „

Dlaczego więc Jezus powiedział do Małgorzaty: „Pociesz się, wrócę” ?

Posłanniczka została wybrana przez Boga, aby przeżyć doświadczenie, którego nie można sobie dać samemu.

Miała osobistą bliskość z Jezusem, stanem „nadprzyrodzonym”, którego nie można wytworzyć technikami medytacyjnymi, jak twierdzi się w niektórych kręgach. Jest to całkowicie darmowy dar od Boga. Sama Małgorzata pisze, jak św. Paweł powiedział na długo przed nią, że nie można opisać tych spotkań ludzkimi słowami.

Ale można sobie wyobrazić, bez większych trudności, że te „ekstazy” pozostawiają po sobie wielką pustkę. „Widzący” objawienia Dziewicy powtarzają, jak zwykle życie wydaje się mdłe, gdy trzeba do niego powrócić.

Takie laski potęgują poczucie tego, co nazywamy jałowym życiem chrześcijańskim. Kiedy zobaczyliśmy jasne światło, ciemność wydaje się nam ciemną nocą. Dlatego myślę, że „strapienie” Małgorzaty jest większe niż to, co każdy z nas może doświadczyć w określonym czasie, właśnie z powodu tego „pocieszenia”, jak żadne inne, którym została wyróżniona.

Niektórzy mistycy mówią nam, że największym cierpieniem Jezusa nie było Jego ukrzyżowanie, ale Jego wcielenie: fakt, że Jego nieskończona

boska natura została zamknięta w wąskich granicach - czasu i przestrzeni - natury człowieka. Ale w tym miejscu możemy jedynie klęczeć przed drzwiami tajemnicy, której nasza ziemską inteligencją nie może zbadać.

***Pociesz się, ja wrócę...***

Obietnicę powrotu możemy zrozumieć na różne sposoby. Dla Małgorzaty były też inne „wizyty”, jak często pisze w swoim pamiętniku, nie mówiąc o nich nic więcej (wizyta Jezusa).

To wyrażenie pojawia się dwadzieścia razy w jej zeszytach ... Ale ona nie chce komentować. Na przykład napisała 16 stycznia 1967 r.:

*„Dziś wieczorem odwiedziny Jezusa. **Kto mógłby zrozumieć, jeśli nie ten, kto tego doświadczył?**”*

Lub ta notatka z 9 marca 1991 r. *Odmawiając różaniec:*

*obecność, opanowanie, wizyta Jezusa ... **Nie mogę wytłumaczyć tego, co niewytłumaczalne.***

*Znalazłem jednak wyjątek, w którym wyjaśnia nieco więcej. To było 10 stycznia 1980 r.:*

*Muszę dziś zanotować to, co wczoraj otrzymałam. Ciągle jeszcze jestem pod tym słodkim wrażeniem i wolałabym powstrzymać się od pisania.*

*Na Mszy Św. o godz. 16<sup>00</sup> w Centrum, poczułam intensywne skupienie, jako zapowiedź wizyty Jezusa.*

*Podczas mszy miałam oczy zamknięte; weszłam do swego wnętrza: to taki stan, który mogłabym nazwać wtórnym. Coś podobnego odczuwałam w Rzymie, gdy obojętna na to, co się wokół mnie działo, widziałam tylko Ojca Świętego... Wszystko inne zniknęło sprzed moich oczu.*

*Wczoraj w pewnym momencie myślałam, że porwie mnie to zachwycenie, ale Jezus nie chce wystawiać mnie na widowisko.*

*Wieczorem, odmawiając różaniec, poczułam znowu to samo skupienie: moja wola została pochwycona, moja wrażliwość w pogotowiu. Długo pozostaję w tym stanie; nie mogę się poruszyć i wcale tego nie pragnę... Jest mi tak dobrze!*

*Moje serce kocha, kocha, kocha Tego, który je wypełnia. Jest po północy... Przychodzę nieco do siebie, mówię cichutko do Jezusa: „Czy pozwolisz mi teraz odpocząć?” Moje ręce rozluźniają się, moje ciało się*

*odpręża. Zасыpiam pod tym wrażeniem. Ale ledwie się położyłam, znów to oczekiwanie, znów pochwycona wola, pobudzona wrażliwość... Czuję, to On się zbliża! Przyjdź, mój Jezu, tak bardzo Cię pragnę!*

*On jest tu! Przyjmuję mego Boga w całkowitym pochwyconiu ciała i ducha... Tego nie da się wytłumaczyć, to jest przeżycie, a ja tego doświadczyłam i przeżyłam. Wydaje mi się, że Jezus chce mi coś powiedzieć już od dwóch czy trzech dni.*

*Czego On pragnie? Dodać mi odwagi? Zapewnić mnie, że jestem teraz bardziej niż kiedykolwiek Jego dzieckiem? Nie wiem, lecz z pewnością się dowiem; moje serce jest przepelnione wdzięcznością; jeśli bowiem nie oczekuję już widocznych łask, to potrafię ich zakosztować, docenić je, a nawet w głębi serca pragnąć ich, czując się jednocześnie niegodną takich względów.*

*W jaki sposób odpowiedzieć mam na te względy? Nie inaczej, jak próbując pamiętać o nich w codziennym postępowaniu, odrzucając wszystko, co może schlebiać najmniejszym moim pragnieniom.*

Dlaczego to cytuję? Dlatego, aby nikt nie chciał mieć tego samego doświadczenia. Ale czuję się tutaj **jako sygnatura** nadprzyrodzonego pochodzenia, którą Niebo chce przekazać w „Orędziu”, tak jak to uczyniło w swoim czasie z tak wieloma innymi mistykami.

*Pere Marcel*

\* \* \*

**Aneks dla wydania Polskiego, napisany  
przez Legion Małych Dusz w Polsce.**

## **AKTYWNOŚĆ LEGIONU MAŁYCH DUSZ W POLSCE**

### **COMIESIĘCZNE DNI SKUPIENIA:**

- 1 **Sanktuarium Miłosierdzia Bożego** w Łodzi, ul K. Baczyńskiego 156, pierwsza sobota miesiąca, godzina 14<sup>00</sup>, prowadzi Asystent Kościelny Legionu Małych Dusz Archidiecezji Łódzkiej ks. Grzegorz Nowak, odpowiedzialna Jadwiga Kucharska.

- 2 **Parafia Zesłania Ducha Świętego**, Łódź ul. Piotrkowska 2, pierwsza sobota miesiąca po Mszy Św. o godz. 8<sup>00</sup>, odpowiedzialna Janina Michalak, prowadzi ks. Grzegorz Nowak.
- 3 **Parafia Św. Józefa Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny**, Łódź ul. Ogrodowa 22, **1 -sze wtorki** miesiąca: adoracja Najśw. Sakramentu po Mszy Św. o godz. 18<sup>00</sup>; **3 – cie wtorki** miesiąca: spotkanie po Mszy Św. o 18<sup>00</sup> odpowiedzialna Ewa Łonicka.
- 4 **Parafia M. B. Jasnogórskiej**, Łódź ul. Gogola 12, trzeci czwartek miesiąc po Mszy Świętej o godz. 18.<sup>00</sup>, odpowiedzialna Teresa Kaźmierczak.
- 5 **Parafia Najświętszej Maryi Panny Różańcowej w Zgierzu**, ul. Parzęczewska 20 - drugie wtorki miesiąca, godzina 17<sup>00</sup>, przed wieczorną Mszą Świętą - odpowiedzialna Ewa Łonicka.
- 6 **Parafia Św. Katarzyny w Zgierzu**, Pl. ŚW. Jana Pawła II – trzecie wtorki miesiąca, po Mszy Św. o godz. 17<sup>30</sup>; odpowiedzialna Maria Stańczyk
- 7 **Parafia Św. Archaniołów Rafała i Michała w Aleksandrowie Łódzkim**, ul. Wojska Polskiego 3 – druga sobota miesiąca, godz.14<sup>00</sup>, odpowiedzialna Izabela Szewczyk.
- 8 **Parafia Zesłania Ducha Świętego w Aleksandrowie Łódzkim**, ul. Piłsudskiego 1 – pierwsza sobota miesiąca, po Mszy Św. o godz. 18<sup>00</sup>, odpowiedzialna Grażyna Pawlak.
- 9 **Parafia Podwyższenia Świętego Krzyża w Moszczenicy**, ul. Cmentarna 6 - druga środa miesiąca, po Mszy Św. o godz. 18<sup>00</sup>, odpowiedzialne: Teresa Becherka i Emilia Reczyk
- 10 **Parafia Narodzenia N.M.P. w Pruszkowie**, ul. 3-go Maja 9, druga środa miesiąca po Mszy Św. o godz. 18<sup>00</sup> opiekun ks. Artur Kaczyński, odpowiedzialna Teresa Belka.
- 11 **Parafia Imienia NMP w Warszawie**, ul. Bursztynowa 16, pierwsza sobota miesiąca, po Mszy Świętej o godz. 7<sup>00</sup>, opiekun ks. Artur Mościcki, odpowiedzialna Małgorzata Grochowska.
- 12 **Parafia Św. Urszuli Ledóchowskiej** Łódź, ul. Obywatelska 60 każdy piątek po Mszy Św. o godz. 18<sup>00</sup>. Prowadzi ks. Grzegorz Nowak.
- 13 **Dom sióstr Misjonarek Miłości** Łódź, ul. A. Struga 90A 1 i 3 środa miesiąca godz. 16.30. Prowadzi: Izabella Szwertner.

14 **Centrum Rehabilitacyjno-Opiekuńcze w Łodzi,**  
**ul. Przybyszewskiego 255/267** 2-gie i 4-te poniedziałki miesiąca  
godz. 14.30. Prowadzi: Ewa Łonicka.

Asystent Kościelny Legionu Małych Dusz:

Ks. Grzegorz Nowak, 95-562 Łódź, ul. Obywatelska 60

e-mail: [nowakg7@gmail.com](mailto:nowakg7@gmail.com)

**strony internetowe: [www.maledusze.com.pl](http://www.maledusze.com.pl)**

**<https://sites.google.com/site/malychduszchevremont>**

w języku francuskim : <https://sites.google.com/site/petitesameschevremont>

**Uwaga dla osób otrzymujących kwartalnik przez pocztę  
w wersji drukowanej:**

**Prosimy o dobrowolną ofiarę na pokrycie kosztów tłumaczenia i  
działania naszej wspólnoty:** wpłatę za Ozędzia i za kwartalniki prosimy  
dokonywać na konto naszego stowarzyszenia. Za kwartalnik (7 zł) prosimy  
wplacać raz w roku – w styczniu za cały ubiegły rok.  
**(wersja elektroniczna jest bezpłatna).**

**DANE DO PRZELEWU BANKOWEGO W POLSCE:**

Stowarzyszenie Legion Małych Dusz:

Bank Millennium S.A. 02-593 Warszawa, ul. Żaryna 1A, Polska

Nr konta: Waluta PLN: 22 1160 2202 0000 0001 7874 4151

Waluta Euro: PL 59 1160 2202 0000 0001 7874 4261

Waluta USD: PL 47 1160 2202 0000 0003 9300 4285

SWIFT: BIGBPLPW

Wspólnota "Legion Małych Dusz Miłosiernego Serca Jezusa" jest  
stowarzyszeniem Kościoła Rzymsko - Katolickiego, które swoje źródło  
pochodzenia ma w Ozędziu Miłosiernej Miłości do Małych Dusz.  
Istnieje w wielu krajach świata, również w Polsce. (Zob.:  
[www.maledusze.com.pl](http://www.maledusze.com.pl))

W miarę naszych sił i możliwości staramy się rozpowszechniać  
Ozędzie oraz pomagać osobom ubogim duchowo i materialnie.

(Zob.: [www.maledusze.com.pl/pomagamy](http://www.maledusze.com.pl/pomagamy))

Stowarzyszenie „Legion Małych Dusz” posiada osobowość prawną, jest wpisany do Krajowego Rejestru Sądowego.

**Aby realizować to, co Jezus do nas mówi w Orędziu widzimy, że jest potrzeba, aby Legion w Polsce posiadał dom formacyjny dla małych dusz.** Byłoby to miejsce, gdzie także osoby ubogie, bezdomne mogłyby otrzymać pomoc, a małe dusze mogłyby odnowić siły duchowe w czasie rekolekcji czy podczas pobytu w tym domu. Prosimy o modlitwę, aby taki dom mógł powstać, a jeśli masz możliwość wsparcia finansowego tego dzieła (liczy się każda cegiełka) numer konta tak jak wyżej.

Asystent kościelny ks. Grzegorz Nowak oraz Zarząd  
Legionu Małych Dusz w Polsce

\* \* \*

***Subskrypcja miesięcznika STELLA CHÈVREMONT  
(dziesięć emisji rocznie)***

W przypadku wersji drukowanych można się skontaktować  
- albo do waszego diecezjalnego albo narodowego moderatora  
- albo bezpośrednio do Międzynarodowego Centrum  
pocztą do: Legionu Małych Dusz - rue de Chèvremont, 99  
4051 - CHAUDFONTAINE (Belgia)

e-mailem na adres: [petitesames@proximus.be](mailto:petitesames@proximus.be)

- |                                |                            |
|--------------------------------|----------------------------|
| - Belgia: 16 €                 | transfer międzynarodowy    |
| - Inne kraje europejskie: 27 € | Legion Małych Dusz         |
| - Reszta świata: 31 €          | IBAN: BE 74 3400 1204 4307 |

W przypadku wysyłek mailowych: wyślij swój adres e-mail na adres [vox.chevremont@gmail.com](mailto:vox.chevremont@gmail.com)

Określ, w jakim języku chcesz otrzymywać STELLĘ.  
Obecnie dostępne: niemiecki - angielski - hiszpański - francuski  
holenderski - polski - portugalski - wietnamski.

O Jezu! Obym mogła powiedzieć  
wszystkim *małym duszom* jak  
niewysłowna jest twoja  
łaskawość...

Tak, wiem o tym i błagam cię, żebyś  
to zrobił, błagam cię, żebyś spuścił  
swoje boskie spojrzenie na **wielką**  
**liczbę małych dusz**.....



Błagam cię, abyś wybrał **legion małych ofiar godnych Twojej**  
**MIŁOŚCI !...**

Zupełnie mała s. **Teresa od Dzieciątka Jezus i Najświętszego Oblicza**,  
Zakonnica, karmelitanka niegodna  
**Dzieje Duszy**, Poznań 2005, s.274 rękopis M 5v

***Drodzy czytelnicy, nie zapomnijcie!***

Międzynarodowe Centrum Chèvremont  
żyje tylko dzięki darowiznom:  
Legion Małych Dusz  
IBAN: BE 74 3400 1204 4307

STELLA CHÈVREMONT - MIESIĘCZNY BIULETYN  
Luty 2020 FLERON 4620  
Edykt. resp. Marcel Blanchet, Centrum Legionu Małych Dusz  
Rue de Chèvremont, 99 - 4051 CHAUDFONTAINE - Belgia  
Tel. : 00 32 43 65 44 72 - e-mail: petitesames@proximus.be  
<https://sites.google.com/site/petitesameschevremont>



KORONKA DO NIEPOKALANEGO,  
BOLESNEGO SERCA  
NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY

**Na początku:**

Ojciec nasz... Zdrowaś Maryjo...  
Wierzę w Boga...

**Na dużych paciorkach:**

Ojciec Przedwieczny ofiaruję Ci  
Niepokalane, Bolesne Serce  
Najświętszej Maryi Panny, Jej  
ból, cierpienie, miłość i łzy, które  
wylewała pod krzyżem Jezusa  
Chrystusa na przebłaganie za  
grzechy nasze i całego świata.

**Na małych paciorkach:**

Dla Niepokalanego, Bolesnego  
Serca Najświętszej Maryi Panny  
miej miłosierdzie dla nas i całego  
świata.

**Na zakończenie:**

Święty Boże... O Krwi i Wodo ...  
Jezu ufam Tobie.

Ta koronka nie zastępuje Koronki  
do Bożego Miłosierdzia, ale jest  
jej dopełnieniem. Na Golgocie  
Jezus cierpiał na krzyżu.

„A obok krzyża Jezusowego stała  
Matka Jego.” J 19,25.

Serce Jezusa i Serce Maryi  
zostały przebite mieczem boleści  
dla naszego zbawienia.

**W tajemnicy fatimskiej** Maryja  
przekazała nam, że: „**Bóg chce  
ustanowić na świecie  
nabożeństwo do mego  
Niepokalanego Serca.** Jeśli  
wykonane zostanie to, co ja wam  
mówię, wiele dusz będzie  
uratowanych nastanie pokój na  
świecie (...). Ale jeżeli ludzie nie  
przesną obrażać Boga...  
Na koniec moje Niepokalane  
Serce zatryumfuje”.